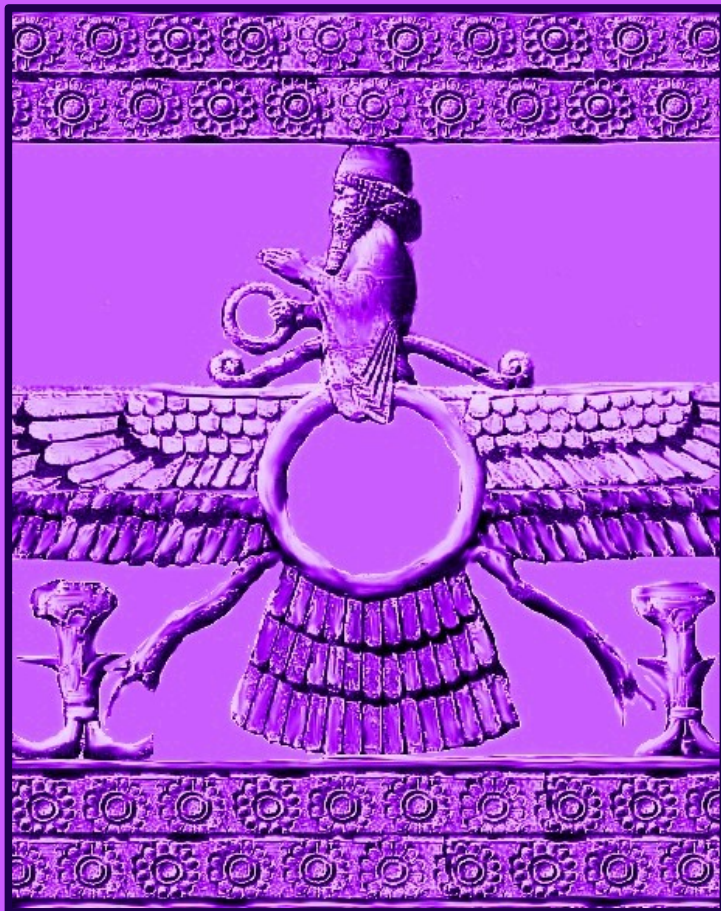


ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY



ZĘDASZTA

to jest życiodawcza
książeczka Zoroastra

albo

AWESTA WIELKA

Armoryka

ZĘDASZTA
albo
AWESTA WIELKA

Miano Słowiańskie

w ręku jednej Familii od trzech tysięcy lat zostające

czyli nie

ZENDAWESTA a ZĘDASZTA

to jest

Życiodawcza książeczka Zoroastra

albo

AWESTA WIELKA

przełożył Ignacy Pietraszewski

wstępem opatrzyli:

Julian Edgar Kassner i Andrzej Sarwa

**Armoryka
Sandomierz 2011**

Seria: ŚWIĘTE KSIĘGI, ŚWIĘTE TEKSTY, Nr 19

Redaktor serii: *Andrzej Sarwa*

Tekst przygotowali do druku i zredagowali:
Julian Edgar Kassner oraz *Andrzej Sarwa*

Tłumaczenie nagłówków z języka francuskiego:
Karolina Romańska

Projekt okładki: *Juliusz Susak*

Na okładce: Zaratusztra

Copyright © 2011 by Wydawnictwo „Armoryka”

Wydawnictwo ARMORYKA
ul. Krucza 16
27-600 Sandomierz
tel +48 15 833 21 41
e-mail: wydawnictwo.armoryka@interia.pl
<http://www.armoryka.pl/>

ISBN 978-83-7950-308-7

Księga I: Wendidad

Przegart I

Bóg rozmawia sam z Zoroastrem, opowiadając: jak tworzył po razy kilkanaście towarzystwa ludzkie, na obraz i podobieństwo swoje – ważna to jest księga pod względem geografii w kraju Perskim, t. j. pierwiastkowym.

¹ Przemawia Bohater Stworzenia do uczonego Zoroastra.

² Jam jest dawca, Twórca. Ty uczony Zoroastrze, bądź spokój dającym, – bo nie ma kto by go dał przyzwoitszym. – ³ Gdybym ja żył pokarmem, nie miałbym potrzeby współdawcy. Ty więc uczony Zoroastrze bądź spokój dającym, – bo nie ma, kto by go dał przyzwoitszym. – ⁴ (Wszakże) wszystko bywałe, t. j. wszystek lud zostaje w życiu a rządzie li tylko sobie udziałnym, (rozprzężonym), i każdy tylko poznaje się, (świętkuje, nic nie robi!). – ⁵ Ty bądź spokój dającym, bo nie było dotąd nikogo, co by (ten lud) uspokoił (uporządkował).

⁶ Po raz pierwszy, i po raz bywały (jam towarzystwa ludzkie stwarzał). – ⁷ Ale, znalazło się tu i posłannictwo. – ⁸ Ja nieśmiertelnego życia jestem, byłem i będę. – ⁹ Po raz pierwszy, co do jaźni mojej; co do koniecznego ożycia; oraz, co do wejścia na mieszkanie, jam się przetworzył, – ja Bohater Stworzenia. – ¹⁰ Tam każdy żył i rządził się oddzielnie – tam każdy był szczęśliwy, we wszystko obdarzony. – ¹¹ Ale, znalazło się tam posłannictwo, które to wszystko przerobiło. Był to bohater mniemany, urojony, pełen żądzy piekielnej.

¹² Co do bytu (człowieka), jam go z bytu mojego przeodział, (przetworzył); a zaś co do sposobu życia, Prawodawca tam go nadał, (wskazał). – ¹³ (Było tam) dziesięć wiatrowych, miesięcy zimowych, a tylko dwa ciepłe. – ¹⁴ Kiedy siedm bywało tam ciepłych miesięcy, pięć zimnych było. Takowe miesiące, ścisnęły wodę – ścisnęły ziemię – ścisnęły, (mroziły) urwiątka. – ¹⁵ Tu i ówdzie, była ziemia li tylko po wierzchu (zmarzłą), tu i ówdzie, była ziemia zmarzłą aż w Sercu. – ¹⁶ Tu i ówdzie, zażywały nie-

które rozpuszczone kielka, (pączki). Tu i ówdzie, zostawały między bytem, a wygnaniem do szczętu.

¹⁷ Po raz drugi, co do jaźni mojej, co do ożycia koniecznego, oraz co do wejścia na mieszkanie, jam się przetrworzył, – ja Bohater Stworzenia. – ¹⁸ Bydłem, miasto Sogdę zażyłem szczególnie. – ¹⁹ Ale, znalazło się tam posłannictwo, które to przerobiło. Był to Bohater mniemany, pełen piekielnej miłości. – ²⁰ Syczące Muchy, jedzące takowe Bydła, on tam napuścił, ten przepelniony miłością piekielną.

²¹ Trzeci raz także, we względzie jaźni mojej, we względzie koniecznego ożycia, i we względzie wejścia na mieszkanie, jam się przetrworzył, – ja, Bohater Stworzenia. – ²² Miasto Merw, z cnotami widnemi, ożywiłem, (zaludniłem). – ²³ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i to przetrworzyło się. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ²⁴ On tu wprowadził w zwyczaj, morderczy samogwałt.

²⁵ Po raz czwarty, co do jaźni życia mego; co do ożycia koniecznego, oraz co do wejścia na mieszkanie, przetrworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ²⁶ Było to miasto Balch, szczególnie czyste, zdrowe, – urządzone w obóz drzewcami osadzony. – ²⁷ Ale, znalazł się i tu posłannik, i przetrworzył to wszystko. Bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ²⁸ On tu naprowadził przedsięwzięcie, wszędzie osiadające (Mrówki).

²⁹ Po raz piątą, co do jaźni życia, co do ożycia koniecznego, co do wejścia na mieszkanie, przetrworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ³⁰ Było to miasta Nisa, leżące w pośrodku miasta Merw i Balchu. – ³¹ Ale, znalazł się i tu posłannik, i wszystko to przetrworzył. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ³² On tu wprowadził grzech okropny. On tu wmówił ludowi, żem ja wymienny, nie stały, urojony.

³³ Po szósty raz także, do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i co do wejścia na mieszkanie, przetrworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ³⁴ Było to miasto Herat, gdzie wszyscy bohatersko, cnotliwie, i trzeźwo żyli. – ³⁵ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i wszystko to przetrworzyło. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ³⁶ On tu zaprowadził zwyczaj opilstwa, skąd powstawały: Sarkazm, darcie się, zabójstwo ciągłe.

³⁷ Po siódmy raz nawet, co do jaźni życia mojego, co do ożycia koniecznego, i co do wejścia na mieszkanie przetworzyłem się zupełnie, – ja, Bohater Stworzenia. – ³⁸ Było to miasto Wejekeret, (t. j. gdzie owiewaniem rękodziela tworzone). Było one dużo ożywione, zaludnione. – ³⁹ Ale, wmieszał się i tu posłannik, i wszystko przetworzył. Był to bohater urojony, pełen piekielnej miłości. – ⁴⁰ On tu wprowadził zwyczaj bogiń miłości, (Bachantki), które zjadały ostatnie tchnienia mężczyzn, – które były zdolne przywabić, paść przed sobą: Stadnika.

⁴¹ Po raz ósmy także, co do jaźni życia, co do ożycia koniecznego, oraz wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie, – ja, Bohater Stworzenia. – ⁴² Było to miasto Urwa, pełne łąk i uprawy roli. – ⁴³ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, które to przerobiło. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁴⁴ On tu wprowadził grzech lenistwa, przy wszeteczństwie.

⁴⁵ Po raz dziewiąty, co do jaźni życia mego, co do ożycia potrzebnego, oraz co do wejścia na mieszkanie, wszystko to przetworzyłem, – ja, Bohater Stworzenia. – ⁴⁶ Byli to mieszkańcy wszystkimi cnotami natchnieni, bystrą krwią ożywieni, nazwy: hirkanie? – ⁴⁷ Ale, i tu się znalazło posłannictwo, i wszystko to przetworzyło. Był to bohater nowy, urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁴⁸ On tam wprowadził grzech niczem nie naprawiony, (dla duszy) szkodliwy. Tam mężczyzna dawał się wcielać.

⁴⁹ Po raz dziesiąty, co do jaźni życia mojego, co do ożycia koniecznego, i co do wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁵⁰ Było to miasto Herechejt, czystością precudnych cnot napełnione (w obóz urządzone, drzewcami okolone). – ⁵¹ Ale, wmieszało się i tu posłannictwo, i przetworzyło to wszystko. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁵² On tu wprowadził grzech niczem nie poprawiony, duszy szkodliwy, – tam nieboszczyków pieczono.

⁵³ Poraz jedenasty, co do jaźni życia mojego, co do ożycia potrzebnego, co do wejścia na mieszkanie, przetworzyłem to wszystko ja, Bohater Stworzenia. – ⁵⁴ Było to miasto Heumeqt, szczególnie świetny, szczególnie w karm bogaty i drugich wykarmiający. – ⁵⁵ Ale, pojawiło się i tu posłannictwo, i wszystko to przetworzyło. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁵⁶ On tam wprowadził w zwyczaj strachy i czary.

⁵⁷ Znalazło się tam czterech chciwych, (szczególnie uczonych), szczególnie mową zachwycających. – ⁵⁸ (Powtarzali oni zawsze), my jesteśmy tu we czterech, i prawa życia podajemy. – ⁵⁹ Była tam (istotnie) wielka ich siła, bo – obrabiali, zdrowych na umyśle, oczarowywaniem. – ⁶⁰ Gdzie oni tylko pobywali, to wszystkich za sobą czarami pociągali. – ⁶¹ Gdzie się takowi tylko pojawili z obrabianiem mową, to do śmierci ludzi oczarowywali, – to zgnilizną ich Serca napawali. – ⁶² Byli oni chciwi datkowania ciągłego, a nie chcieli dawać, gdy u nich prosiłeś.

⁶³ Po raz dwunasty, co do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie przetworzyłem się zupełnie, – ja, Bohater Stworzenia. – ⁶⁴ Było to miasto Raga, o trzech żyłiszcach, t. j. Przedmieściach. – ⁶⁵ Ale, wmieszało się i tu posłannictwo, i przerobiło one. Był to Bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁶⁶ On i tu zaprowadził grzechy wielkie – oni tam upornymi i wymiennymi w słowie stali się.

⁶⁷ Po raz trzynasty, co do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁶⁸ Było to miasto Czechra czysto murowane, murem oprowadzone, bardzo ożywione. – ⁶⁹ Ale, pojawiło się i tu posłannictwo, i przerobiło one. Był to bohater mniemany, pełen piekielnej miłości. – ⁷⁰ On tu zaprowadził grzech niczem nie naprawiony, (duszy) szkodliwy. Było to, że i tam trupów pieczono, palono.

⁷¹ Po raz czternasty także, co do jaźni życia mego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁷² Było to miasto Werena, które miało czteroboczne mury. – ⁷³ Tu miał zażyć, urodzić się trzyciałowy, mąż szczególnie silny, – który obdziałął, ubił ożywczego Dehaka. – ⁷⁴ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i przetworzyło one. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁷⁵ On tu zaprowadził domy publiczne, a w nich dziewczęta zalotne, które za to pieniądze wyludzały i zbogacały się.

⁷⁶ Po raz piętnasty znowu, co do jaźni życia mego, co do zażycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁷⁷ Było to miasto siedmiu Indji. Gdzie się wyciągają, wpadają (rzeczki) Indyjskie, – a co tworzy duży i szeroki Indus. – ⁷⁸ Ale, znalazło się i tu posłannictwo, i to przetworzyło. Był to bohater mniema-

ny, urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁷⁹ On i tu założył chciwe, lubieżne zalotnice (Dziewczęta), – a co utworzyło tam powszechne gorączki.

⁸⁰ Po raz szesnasty, co do jaźni życia mojego, co do ożycia koniecznego, i wejścia na mieszkanie, przetworzyłem się zupełnie – ja, Bohater Stworzenia. – ⁸¹ Było to miasto Rańha, nadspodziewanie odziane, (zbogacone we wszystko). – ⁸² Które (dążąc do szczęścia), stałoby się było najpożądniejszym miejscem życia wolnego. – ⁸³ Ale, pojawiło się i tu posłannictwo, i przetworzyło one. Był to bohater urojony, pełen miłości piekielnej. – ⁸⁴ Tam się pojawił i zażył prawodawca dany, narzucony gwałtem. Był to, li tylko drugich wyzyskujący, – on pieniądze od wszystkich wyłudzał.

⁸⁵ Lecz być tam muszą jeszcze niektórzy, co będą niepodlegli w ich osadach, w ich życiu należytych, w ich cnotach pierwotnych, w ich rozmowach szczerych, w ich rzetelności, w ich sąsiednim pożyciu, i w ich gościnności uprzejmej!

Przegart II

Nie pierwszy Zoroastr opowiadał moralność i bojaźń Bożą, – był to Ima, Dżemzyd perski, który wiary Boga lud nauczał i w Rzeczpospolitą go ustanawiał. Tu się pokazuje zamiar Autora, że Syn jego poprowadzi lud Perski do Siódmego klimatu na swobodne życie i wolność w Rzeczypospolitej.

¹ Prosi, t. j. wypytuje się Zoroaster Bohatera Stwórcę (w *taki sposób I. Pietraszewski tłumaczy imię Ahura Mazda – przyp. red.*) – Bohaterze, Stwórcu, li myślą spojony, (pojmovany)! Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego! – ² Komu to z pierwszych mieszkańców na tej ziemi, udało się rozpytywać Ciebie? Ciebie, Bohaterze Stworzenia? – ³ Komuż innemu, prócz mnie, który się Zoroastrem zowie, – komuż to udzielałeś, pouczałeś tychże samych praw wiary o Bohaterze Zoroastrowskim, – t.j. (li o tym Bogu Wszchemogącym, którego Zoroastr istotnie pojął?)

⁴ Na to, odrzekł Bohater Stworzenia: Z Jmą w sumieniu czystym, mną natchnionym – ożywiony cnotami Zoroastrze. – ⁵ On to był pierwszym z mieszkańców na tej ziemi, przez którego wybadywany równie byłem, ja Bohater Stworzenia. – ⁶ On to był ten inny, tobie podobny, a który zo-

wiesz się Zoroastrem, – któremu podawałem, nauczałem praw o tymże Bohaterze, którego Zoroastr (dziś tak czysto) pojmuje.

⁷ Owa, o czym rozmawiałem z nim, Zoroastrze, – ja Bohater Stworzenia. – ⁸ Wysłuchaj mnie z uwagą, Imo w sumieniu czysty, dla szczęścia ludu zrodzony. Przemawiaj (na piśmie), aby się lud brał do prawa. – ⁹ Owa, co mnie odpowiedział na to Ima, w sumieniu czysty, Zoroastrze.

¹⁰ Nie jest mnie danem, aby komu wmawiać, nie jestem ja czystym mówcą na piśmie, aby pouczać brać prawa Boże.

¹¹ Otóż tedy, Zoroastrze, ja mu odpowiedziałem, – ja, Bohater Stworzenia. – ¹² Jeżeli mnie Ima nie możesz wywyższać, pisząc prawa (Boże) i pouczając onych. – ¹³ To przynajmniej, w pośród ludu mojego, gajem rozkrzewionego wdaj się. To Przynajmniej, pouczy lud mój, wiary (Boga). To przynajmniej wszystko na świecie dla mnie żyjące, traktuj dobrze – opiekuj się dobrze, i wedle woli każdego uczynić szczęśliwym bez różnicy stanu.

¹⁴ Owa, co mnie potem odrzekł Ima w sumieniu czysty, Zoroastrze. – ¹⁵ Jestem gotów, wpośród ludu Twego wdać się, jako pośrednik. Jestem gotów, lud Twój Boży, wiarą oświecić. Jestem gotów wszystko Twoje, a co tylko żyje na świecie traktować dobrze, – i bez różnicy stanu, każdego szczęśliwym uczynić. – ¹⁶ Nie będzie u mnie samowładnej chętki panowania koniecznego, – a to bym był, jako wiatr popędliwym. Nie będę gorącym, niecierpliwym, (tyranem). Nie będę ja gwałcicielem (istot niewinnych, cnotliwych). Nie będzie u mnie chuci miłości piekielnej. – ¹⁷ Otóż tedy, aby i on żył długo, przybrałem go sobie – ja, Bohater Stworzenia.

¹⁸ (Dałem mu do rąk) przesyjnicę, lancę złotem wykładaną, oraz ostrzem, także złotem wykładanem, przepasałem go.

¹⁹ Imo! jesteś dopiero biorącym wszechwładny rząd panowania (t. j. przyjąłeś królewskość).

²⁰ Owo tu, dla Ima królewską władzą obarczonego, trzysta ziemi wydzieliło się, przeznaczycie się. – ²¹ I tu, jego ta ziemia, stała się wkrótce pełniuteńką pastwisk, oromej ziemi, mieszkańców co niemiara, Psów,

Ptaków, Ogniw rolniczych, ognisk koczowniczych, które się tam wszędzie zoczały, świeciły. – ²²Nie było tam już gotowej ziemi, na wynalezienie, gdzie by paść trzody, gdzie by rolę uprawiać, gdzie by mieszkańcom nowo się zabudować.

²³I to tu Imowi w sumieniu czystemu poszło przekarmienie, (zabrakło wolnej ziemi). Imo w sumieniu czysty, wyżywicielu wszystkiego na ziemi. Wyczerpała się już ziemia, aby gdzie paść trzody, aby gdzie na nowo rolę obrabiać. Aby mieszkańcom się na nowo zażyć, i psy utrzymać, i ptastwo utrzymać, – aby nowe ogniwa założyć, – aby nowe ognie koczowniców rozłożyć, gdzie by one na nowo zabłyszczały. Nie ma już tam (u ciebie) gotowej, wolnej ziemi na wyjadanie trzodom – na nowe oranie – na nowe mieszkania. I tu, Ima przysiadł, ukląkł błagalnie. O świetny Panie! a daj mi upaść gdzie na karm nowy – owo ten tam, już błaga o jedzenie – a ten tu: ja mam ziemi nadto wyżywiającej, nadto płodnej. Już pług naróżniki pozłaczały u mnie – i tu, on ją przeszył ostrzem. Uchodź precz stąd obdziaływaczu – Sporzycielu święty, uspokoiicielu! Kiedy tym czasem żyją tu wioski przepelnione ludem a nie mające skąd wziąć nowych pastwisk dla trzód – nowej ziemi na uprawę roli – wolnych miejsc, na nowe mieszkania.

Ależ, Imo! mam ja ziemi dosyć, która wyżywi jedno jeszcze tyle, troje tyle – a niech jeno trza będzie więcej, to i to się znajdzie. A niechby się przebrało i to jeszcze, to jestem jutro w stanie przekarmić trzód znowu tyle, dać roli znowu tyle, i miejsc na nowe mieszkania znowu tyle. A choćby i to jeszcze uszło, wyczerpało się, – to jestem w stanie zawsze tyle przekarmić, ile się tego już zażyło, (rozмноżyło). I tu, Imowi wszechwładcy, sześćset ziem nowych, przydało się.

²⁴Ale, i tu, jego ziemia przepelniła się wkrótce pastwiskami trzód – oromą ziemią – mieszkańcami co niemiara – Psami – Ptastwem domowym – ogniwami rolniczymi – i ogniskami koczowniczymi, zewsząd błyszczącymi. – ²⁵Nie było już tam gotowej a swobodnej ziemi na wynalezienie gdzie paść trzody, gdzie orać na nowo, i gdzie mieszkańcom się zażywać. ²⁶I tu, Imowi wszechwładnie panującemu, dziewięćset nowych ziem dołączyło się. –

²⁷Ale, i ta ziemia jego, przepelniła się wkrótce trzodami paszącymi się – ziemią zaoraną – mieszkańcami zażyłymi – Psami, ptastwem domowym

– ogniwami rolniczemi – i ogniskami koczowników, które z dała błyszczały. I nie było już gotowo–wolnej ziemi na wynalezienie pastwisk nowych, roli na nową uprawę – ani miejsc na nowe mieszkania. – ²⁸I tu znowu, Imowi w sumieniu czystemu zabrakło wyjadania – Imo w sumieniu czysty, wyżywicielu!

²⁹Przepełniła się i ta ziemia żywiołami – już cierpią brak trawy trzody – już brak wolnej ziemi na uprawę – już niema wolnych miejsc dla mieszkańców, Psów, Ptastwa, ogniwom rolniczym, i koczowniczym a błyszczącym zewsząd ogniskom. – ³⁰Już niema gotowo swobodnej ziemi na wynalezienie pastwisk trzodom, na nowe oranie i na żyłiscza mieszkańcom.

³¹I tu, Ima przysiadł, ukląkł błagalnie. O Panie prześwietny! a daj mi upaść gdzie na nowe przekarmienie, – bo owo ten tam, już prosi jeść.

³²Ten zaś tu powiada: ja mam ziemi nadto wyżywiającej – już i narożniki pługa pozłociały. – ³³I on ją tu przeszył ostrzem. – ³⁴Uchodź precz stąd pomocniku, sporzycielu święty, uspokoiicielu! – ³⁵Kiedy tymczasem są tu wioski nic nie mające.

³⁶Skądże wziąć wolnych pastwisk dla trzód – nowej ziemi na uprawę – wolnych miejsc na nowe mieszkania.

³⁷Ależ Imo! ja mam podostatek ziemi, która wyżywi jeszcze tyle, troje tyle – a niech będzie potrzeba i więcej, to jest jeszcze – a niech się i to przebierze, to być musi. – ³⁸Ależ Imo! ja mam ziemi tyle, która wyżywi dwoje tyle, troje tyle – a niech będzie potrzeba więcej, to jest – a niech się i takowa przebierze, to jeszcze być musi. – ³⁹Ależ, Imo! ja mam ziemi tyle, która wyżywi troje tyle, i jeszcze troje tyle nowonarodzonych – a niech potrzeba będzie więcej, to i to jest – a niech się i to przebierze, to i jeszcze być musi. – ⁴⁰Takową znowu ilość trzód, jutro będę w stanie przekarmić, – dać nowej roli do orania, – dać nowych miejsc na mieszkania. – ⁴¹A niech no i to jeszcze ujdzie, przebierze się, – to we względzie wyżywienia tyle, ile się tego już nabrało, jam zawsze wyżywiciel gotowy.

⁴²Bo jam pośrednik między biorącymi, – bo jam dawca wszystkiego, jam Bohater Stworzenia. Gdzie kto jeno, o jakim miejscu, zechce pomyśleć, to jam wszędzie – jam najczystszy, jam oddzielony, ja wynajduję i jeść daję wszelką błogość, szczęście, dary. – ⁴³Ty równie głównym pośrednikiem być powinienes między potrzebującymi brać. Ty Imo wszech-

władny, dobrocią natchniony. Gdzie jeno trza będzie, ty powinienes wchodzić, – ty powinienes żyć razem z mieszkańcami – boś ty czysty – boś i ty oddzielony, ale widny – boś i ty wynalazca i karmiciel błogością, szczęściem.

⁴⁴ A teraz, pośredniczko, przystąpmy do działania, do tworzenia szczęścia ludu – ja, jako wszechmocny dawca, – jako Bohater Stworzenia – jako wszędzie li myślą pojmowany, wszędzie bytujący, jako przezczysty, niepokalany – jako udzielny, niewidomy – jako wynalazca i karmiciel błogością, szczęściem, dobrodziejstwami.

⁴⁵ Otóż tedy mówię, przystąpmy dopiero do oddziaływania szczęścia ludu. Ty, jako Ima wszechwładny, dobrocią natchniony, ty wszędzie powinienes wejść, wszędzie z mieszkańcami żyć, – boś i ty niepokalany, – boś i ty dla wszystkich jedyny, – boś i ty karmiciel błogością, szczęściem, dobrodziejstwami.

⁴⁶ I tu przemówił, dodał Bohater Stworzenia Imowi. Imo niepokalany, – wyżywicielu wszystkich zarówno. – ⁴⁷ Na tych, którzy są zostającymi w grzechach, zima mocno działać musi. – ⁴⁸ Musi nastać z tego chorowanie stojąc, – wycieńczenie zupełne sił, – i umierać będą, żyć mogące istoty. – ⁴⁹ Na tych ludzi, którzy oddają się zbytecznie chuci, zima mocno działać musi. – ⁵⁰ Musi nastąpić z tej zimy, najpierw ściśnienie mroźne, a potem mocno zaśnieży. – ⁵¹ Musi się w takiej porze chronić tam, gdzie są góry – musi się tam otulać, jak można. – ⁵² Trzecia część, idzie uprowadzonego tam żywiołu, na działanie pomoru. – ⁵³ Chociażby uprowadzonym tam było w najpożądańszym bycie. – ⁵⁴ Chociażby było schronione, otulone okólnemi górami. – ⁵⁵ Choćby było ukryte w rozpadlinie głębokiej i szerokiej i równiutkiej. – ⁵⁶ Lud i żywioł Boży powinien zostawać w pochronie – powinien mieć domy, chlewy. – ⁵⁷ Przed zimą zatem, mając zwłaszcza grosz gotowy, potrzeba nabrać siana. – ⁵⁸ Przy tych, wodę, jak najprędzej, potrzeba wyprowadzić, – bo ona potem wycieczę w mrozach. – ⁵⁹ Bo woda ciekąca, idąc jej nabrać w potrzebie, zostawać będzie w osiadłości. – ⁶⁰ A kiedy żywioł wyjdzie na paszę, to nie potrafi on tam sobie i nogą coś odgrzebać a zjeść.

⁶¹ Otóż tedy, budowy przykażesz przygotować dla żywiołu trawą żyjącego – Szerokie a długie, przeszło coś coś, nad cztery sążnie. – ⁶² Jak na-

leży, na nasienie ufne, – nabierzesz trzód żywiołu domowego, wołów do orania, mieszkańców roboczych, psów, ptastwa, ogniw rolniczych, oraz koczowników z ogniami ich błyszczącymi.

⁶³ Otóż tedy, przykażesz wystawić budowy przy tych chlewach, szerokie a długie przeszło na cztery sążnie, – a to, aby tam ludzie, wedle woli, wygodnie sobie mieszkali. – ⁶⁴ Chlewy szerokie a długie, przeszło cztery sążniowe, dla krów cielących się. – ⁶⁵ Tak jak należy, trza tam również wodę w ciek wprowadzić – a choćby to było o całą hatrę odległości, i dalej, – bo to dla pojenia i karmu należy. – ⁶⁶ Tyle ile trza, ptastwa domowego, nawieźcie tam sobie. – ⁶⁷ Znajdzie one tam do żarcia już różnobarwne kwiateczki, – już jadło obdziałane, wymłócone. – ⁶⁸ Należycie, trza tam i miana, domy wystawić. – ⁶⁹ Będą one jedno–piętrowe z czeladnią dla tych, co przy stołkach stawają – z warzeniem, oraz z tem, co około kuchni mieć potrzeba. – ⁷⁰ Jak należy, wszelkiego rodzaju mężczyzn i kobiet, wszystko to zdadne do mnożenia się nabierzcie tam z sobą.

⁷¹ A to takich, jacy się jeno mają na owej tam ziemi, co do urody – co do wejścia a okazania się – i co do czystości obyczajów. – ⁷² Tyle ile trza będzie, ze wszelkiego rodzaju bydła, i szczególnie serdecznego, do porady zdadnego, nabierzcie tam ze sobą. – ⁷³ A to takiego, jakie się jeno ma na owej ziemi co do urody, postawy – co do okazałości – i co czystej krwi. – ⁷⁴ Tyle ile trza będzie, wszelkiego rodzaju urwiątek, t.j. drzew które będą zdadne do porody, nabierzcie tam z sobą. – ⁷⁵ A to, jakie się jeno mają najlepsze na tej ziemi, co do wytrwałości – a nawet i co do zapachu. – ⁷⁶ Tyle ile trza wszelkiego rodzaju jadła warzywnego, do rozmnożenia udobnego, nabierzcie tam ze sobą.

⁷⁷ A to takiego, jakie się jeno ma na onej ziemi: najlepsze, i co smaku, i razem co do zapachu. – ⁷⁸ Takowe po parze każ obdziałać, przygotować. – ⁷⁹ Wszyscy, a wszyscy powinni tam tak żyć, jakby li jeden mąż w całej tej warowni, był. – ⁸⁰ Nie trza tam będzie nikogo mieć nad sobą pośrednikiem, ani opiekunem. – ⁸¹ Nie trza tam mieć nad sobą kogoś wysokomięcego – nie trza tam i horodniczego. – ⁸² Nie trza tam mieć nad sobą zdziercę – ani podatkowych. – ⁸³ Nie trza tam cierpieć: ani zatargi czyniących – ani wyborców. – ⁸⁴ Nie trza tam cierpieć między sobą, wyrwaczów zębowych. – ⁸⁵ Ani przepasanego pasem, t. j. owego który wyciera ciała.

⁸⁶Tam matki przez jednego zabrziemione, a które byłyby naglone przez bohatera urojonego, przez człowieka podłego, do zażycia się z nim, sposobem nierządym, – już się nie poddadzą. – ⁸⁷Między tymi spieniężającymi się tam mieszkańcami, dziewięć przechodów ulicznych, każesz wyprowadzić. – ⁸⁸We środku sześć – w nie objęciu zaś, t. j. zewnątrz miasta, trzy. – ⁸⁹Między temi przechodami ulicznymi, tysiąc mężów z kobietami, a wszyscy zdolni do porody, każesz nabrać i osadzić. – ⁹⁰We środku miasta, będzie ich tam sześćset – zewnątrz miasta trzysta. – ⁹¹Aby dobrze się działało tej warowni, otwieraczów w złociste lance, postaw. – ⁹²W tej warowni, każesz porobić drzwi martwe, t. j. zawsze zamknięte, z furką przezroczystą, – aby potrzebującym jedzenia, do środka imać, dowożyć i nabierać.

⁹³Na to, pomyślał Ima: a gdzie ja to miasto mam wystawić, które mi Bohater Stworzenia, przykazuje?

⁹⁴Na to przemówił Bohater Stworzenia Imowi. Imo w sumieniu czysty, zakładniku szczęścia ludzkiego. – ⁹⁵Takowe ziemie, powinieneś naprzód rozpoznać, potem każesz tam wchodzić. – ⁹⁶Na podobieństwo owych, jak to nowi mieszkańcy czynili, chcąc z ziemi wyżywiać się.

⁹⁷(Otóż tedy, Ima tak postąpił i uczynił, jak mu to wskazał Bohater Stworzenia. On ową ziemię naprzód rozpoznał, a potem wszystkim tam wchodzić przykazał. Było one podobne owym, jak to pierworodni mieszkańcy stawili sobie, usiłując przekarmić się z ziemi). Otóż tedy, Ima miasto wybudował. Domy były szersze coś nad cztery sążnie. –

⁹⁸Tak jak należy, do rozmnożenia się tam niechybnego, nabrał on bydła nierogatego i rogatego do roli – oraz mieszkańców, psów podostatek, ptastwa domowego, ogniw już zażyłych, oraz koczowników, a których ognie, zwykle z dala zocząją się.

⁹⁹Otóż tedy Ima założył miasto. Chaty były tam coś coś szersze i dłuższe, nad cztery sążnie – a które ludowi stawały się wygodne i bardzo się podobały. – ¹⁰⁰Chlewy szersze i dłuższe nad cztery sążnie, były tam wystawione dla krów cielących się. – ¹⁰¹Należycie, sprowadził on tam i wodę, – chociaż było to o całą hatrę odległości – a to dla poju bydła. – ¹⁰²Należycie, ptastwo także tam postawił. – ¹⁰³Gdzie ono miało do skubania już złociste a różnobarwne kwiaty, już i żarcie, ziareczka wymłócone.

– ¹⁰⁴Należyście, i domy mieszkalne tam wystawił. – ¹⁰⁵Jedno–piętrowe z czeladnią dla tych, co przy stołkach stawają – z kuchnią, i z tem, co około kuchni mieć potrzeba. – ¹⁰⁶Należyście, wszelkiego rodzaju mężczyzn i kobiet, a wszyscy zdolni do mnożenia się, nabrał tam z sobą. – ¹⁰⁷A to takich, jakie się jeno miały najprzystojniejsze co do urody, co do okazania się w chodzie, i co do czystości obyczajów.

¹⁰⁸Należyście, wszelkiego rodzaju rogatego bydła, a szczególnie serdecznego, do porody zdolnego, nabrał z sobą. – ¹⁰⁹A to takiego, jakie się jeno miało w owej tam ziemi co do postawy, co do okazałości i czystej krwi, najlepsze. – ¹¹⁰Należyście, wszelkiego rodzaju urwiątek, t. j. drzew i kwiatów, a do rozmnożenia pewnych, nabrał tam ze sobą. – ¹¹¹A to, jakie się jeno miały najlepsze na owej tam ziemi co do wytrzymałości i co do zapachu. – ¹¹²Należyście, wszelkiego rodzaju jądła warzywnego, do rozmnożenia udobnego, nabrał także z sobą. – ¹¹³A to takiego, jakie się jeno miało w owej tam ziemi najsmaczniejsze i najwonnejsze. – ¹¹⁴Takowe obdziałął po parze, i dostatecznie przygotował. – ¹¹⁵Wszyscy, a wszyscy powinni byli tam żyć i żyli, jakby jeden mąż w całej tej warowni był mieszkał.

¹¹⁶Nie było tam potrzeby, i nie miano pośrednika – ani opiekuna. – ¹¹⁷Nie miano tam nikogo nad sobą, co by wysoko nadymał się – nie było tam ani horodniczego. – ¹¹⁸Nie było tam nikogo co by zdzierał – nie było i podatkowego. – ¹¹⁹Nie było tam zatargi czyniących włóczęgów – ani wyborców. – ¹²⁰Nie cierpiało się tam wyrwaczów zębów (jako oszczerców). – ¹²¹Nie cierpiało się tam zapaśnika, któryby ciała komu wycierał. – ¹²²Tam najedzone, a które, jeśli były nagłone przez bohaterów urojonych, do zażycia się z nim sposobem nierządym, już się nie poddawały. – ¹²³Między tymi spieniężającymi się mieszkańcami, dziewięć ulicznych przechodów, kazał on tam wyprowadzić.

¹²⁴We środku miasta, wyprowadził sześć, – a zewnątrz trzy. – ¹²⁵Między temi przechodami ulicznymi, tysiąc mężów z kobietami, a wszyscy udatni do porody, on tam nabrał i osadził. – ¹²⁶We środku miasta umieścił sześćset, – a zewnątrz miasta, trzysta. – ¹²⁷Dla baczenia nad tą warownią, otwieraczów w złociste lance przybranych przernaczył. – ¹²⁸W tym mieście, przykazał on porobić drzwi martwe, zawsze zamknięte a z przezroczystą furtką, – aby potrzebni, jedzenie doń imali.

¹²⁹Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹³⁰Czyjż to było przyczyną, że takowe światło tam

istniało? o przeczysty Bohaterze Stworzenia! a które, oby było w blasku istniało na wieki wieczne – t. j. w tym mieście które Ima wystawił?

¹³¹Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Opieka ciągała a dbałość o światło, oraz wstyd. – ¹³²Tam wszyscy nie grzeli się – tam oświeciwszy się raz, każdy już dążył do cnot, i drugich w cnotach ćwiczył. Tam wszyscy wstydzieli się naocznosci. – Orząc ciągle rolę, udoskonalili rolnictwo w całym ich okręgu. Oni gardzili życiem doczesnym, pomnąc na przejście do życia wiecznego. Siedząc, oni wyjmowali naukę gwiazd, księżyca i słońca. – ¹³³Takowi tam ludzie, jedną nieoddzielność mniemali być rokiem.

¹³⁴Czterysta kobiet, bywało tam na dobre zabrzmienionemi. Po dwoje naraz one rodziły w jednym małżeństwie. Po dwóch chłopaków, – a już też zażywały się tam i bliźnięta – chłopiec i dziewczynka. – ¹³⁵Takim że sposobem stawało się tam i z owemi krówkami serdecznemi. – ¹³⁶Takowi ludzie, w czystym a cnotliwym małżeństwie żyjąc, przemieszkowali długie wieki w tej warowni, którą tam Ima wystawić kazał.

¹³⁷Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹³⁸Jakie trzebaż by nadania o Bogu, t.j. prawa o Stwórcy najwyższym wybierać? Byłyż by to owej warowni, którą Ima wystawić przykazał?

¹³⁹Na to odrzekł Bohater Stworzenia: Wszystko tam było przekarczowanem – uczony Zoroastrze.

¹⁴⁰Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹⁴¹Kto jest przeznaczonym, aby stał się ludu świata, ratującym?

¹⁴²Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – ¹⁴³Urwiątko. Mąż Zoroastrowski. Z ciebie to wyjdzie, – ty, który się zowiesz Zoroastrem.

Przegart III

Cała ta księga poucza rolnictwa, dowodząc: że rolnik przykładowy, do żebractwa nie przyjdzie. Ścierwa a trupów ludzkich, na oromą ziemię, zabrania się tu srogo, przykazując tworzyć mogilniki gminne. Człowiek nierządny około siebie, a w Boga wierząc, i praw Bożych lud pouczając, zbawionym być może.

¹Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ²Co jest najpierwszem na tej tu ziemi i najprzypoitszem?

³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby się porzuciło nieczyste życie którego się dotąd trzymało – uczonego Zoroastrze. – ⁴ Niech się stara być samoistnym, – niech będzie przedsiębiorczym, – niech hoduje bydełko. – niech uprawia ciągle rolę. – ⁵ Niech zapagnie a pomija nadania, prawa. – Niech przemawia zawsze: Majstrze mój – pobłogosław mój całkowity żywot – zdziałaj mi spokój upragniony.

⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁷ Co jest drugiego na tej tu ziemi najprzyzwoitszem?

⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Trza koniecznie, aby porzucić nieczyste. – Domek swój własny, niech sobie pobuduje. – ⁹ Niech założy ogniwo – niech hoduje żywioł domowy – niech się ożeni – niech putruje – niech ciągle usiłuje. – ¹⁰ Takowo żyjąc, on sobie potem przysporzy miana, które go przekarmi. – Żywioł domowy, życie podtrzymujący. – Stan, który go karmić będzie. – Lny, które go odzieżą. – W duchu uspiionych, nań pracujących. – Białkę, życie jego utrzymującą. – Mładzików równie usłużnych. – Swój ogień chaty, wszystkich ogrzewający. – On wszystko obdziała.

¹¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹² Co jest trzecie, na tej ziemi najużyteczniejszem.

¹³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, ażeby w gospodarstwie ciągle się karczowało – uczonego Zoroastrze. – Trza, aby się starało o jadro, o siano, o lny. – Trza, aby się drzewa szczepiło, skąd by jadro owoców brać. – ¹⁴ Wypadłoby tam bez wody, albo przy wodzie obrabiać rolę – wypadłoby przy wodzie, albo opodal obrabiać.

¹⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹⁶ Co jest czwarte tu na ziemi najdogodniejszem.

¹⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba jak najwięcej, w rolniczym gospodarstwie zażywać łąki dla trzód, rolę do wyorywania.

¹⁸ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹⁹ Co jest piąte na tej ziemi najdogodniejszem.

²⁰ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby mieć w gospodarstwie, jak najwięcej rosłej i czystej porody bydła dla orania.

²¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ²² Co jest pierwszego tu na ziemi najnieprzyzwoitszem.

²³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Jest to rozorujące grzanie się namiętne – uczony Zoroastrze. – ²⁴ Jest to owe prawo, do zbierania się grzania, drugich powołujące.

²⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ²⁶ Co jest drugiego na tej ziemi najnieprzyzwoitszem.

²⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby w gospodarstwie utrzymywano się czysto – aby nie wyrzucano bez zakopania ścierwa, ni ludzi zmarłych.

²⁸ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ²⁹ Co jest trzecim na tej ziemi najnieprzyzwoitszem.

³⁰ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby w gminie urządzano smętarze wśród oromej a usiewnej roli – aby się ludzkie ciała niewalały.

³¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ³² Co jest czwartego na tej ziemi najnieprzyzwoitszego.

³³ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba strzec się w społeczeństwie, aby dać się uwieść, cierpiąc u siebie fałszywego bohatera, którego błędami myślami można by się ogrzać.

³⁴ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ³⁵ Co jest piąte na tej ziemi najnieprzyzwoitszem.

³⁶ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba, aby mężczyźni ubytnieni – uczony Zoroastrze – jak równie dziewice niedorosłe, śpiewami zawierającami, wabili się i żyli. – ³⁷ Którzy po polu błąkają się – hukają przy śpiewach miłosnych – porywają się w objęcia, a zgrzytając zębami, tuż mile przemawiają.

³⁸ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ³⁹ Jaka rzecz pierwsza, zajęta ziemię, najwyższem ukontentowaniem uprzyjemni?

⁴⁰ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Skoro się z roli gospodarczej odgrzebią – aże ona ma być czystą, więc nie będzie się nadal grzebać ścierwa i trupów.

⁴¹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ⁴² Jaka rzecz druga, posiadana ziemię, najwyższem szczęściem uprzyjemni?

⁴³ Na to Bohater Stworzenia odrzekł: – Skoro się w gminie poddasza mogiłnicze naznaczą i okopią. – Trzeba aby ludzkie trupy, nie gdzie indziej, a tam się oddawały. – ⁴⁴ Nie powinien, jak nie bądź, brać jedyny człowiek, skoro się kto zirytawał. – ⁴⁵ Bo owa, – jeżeliby wziął, pojedynczy człowiek, to co tam umarło. – ⁴⁶ Może się on spodziewać, że przyrzut zarazy, lub śmierć nagła pojawi się u niego na nosie, – albo w oczach – albo na szyi – albo tam, gdzie przechodzą pokarmy. – On się osroży i pojawi tam, gdzie pachwiny – lub też, tu i tam. – ⁴⁷ Miałżeby się potem on wyleczyć. – Byłżeby ten gwałtowny przyrzut, lub też śmierć nagła, precz ulatującą. – ⁴⁸ Nieoczekanym on potem będzie, dopóki mu życia – na wieki wieczne.

⁴⁹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁵⁰ A gdzie powinni ludzie na gotowo, sporządzić mogilnik, – aby się nieboszczyki doń ściągali?

⁵¹ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Tam, gdzie ziemia zupełnie wywodniona – gdzie się z urwiątek oczyszczyło. – ⁵² Oczyszczyć trza zupełnie takową ziemię – Wysuszyć trza zupełnie takową ziemię. – ⁵³ Gdzie się najmniej uczęszcza i nie prowadzi droga, którą chodzą na paszę trzody, oracze do roli. – ⁵⁴ Nie blisko od ognia Bohatera Stworzenia – od biorątek użytkowi służących od ludu błogosławionego.

⁵⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁵⁶ A jakże to ma być daleko od ognia gospodarzego? – Jak daleko od wody? – Jak daleko od sprzętów do użytku służących? – Jak daleko od ludu bytującego, roboczego?

⁵⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Trzydzieści kroków od ognia – trzydzieści kroków od wody – trzydzieści kroków od sprzętów domowych – trzy kroki od ludu błogosławionego. – ⁵⁸ Otóż tedy ci którzy są Mazdajaśni, ową tam ziemię na około obrzucą, – na około żywym płotem osadzą. – ⁵⁹ Jedzenie ugotowane, potem rozstawia tam ci, którzy są wiarą oświeconymi. – Chusty odzienia przysposobionego, rozłożą tam i nałożą ci, którzy są wiarą oświeconymi. – ⁶⁰ Ma to być najdroższe. – ⁶¹ Ma to być noworoczne. – ⁶² Takowe jedzenie oni tam zjedzą. – Takowe odzienie, oni tam nałożą. – ⁶³ Wszystko a wszystko, powinno być tam tego uczestnikiem, czy to rozorany – czy to przypatrujący się a ciekawy – czy to przybyły. – ⁶⁴ Ale, podjadłszy do sytości wszyscy, nawet żebrak – nawet młodzik ciekawy – nawet nowo przybyły. –

⁶⁵ Powinni tam oddzielić z tego potem ci, którzy są wiarą oświeceni, – a to najczystsze, najsmaczniej wydające się, – w nadziei, że i nieboszczyk zeń weźmie. – ⁶⁶ Piętnastu współbraci do tej komory należących, powinni zebrać do kupy niedojadki. – One świętym, li myślą pojmowanym, oddadzą. – Krew zaś jadliwą i krwistość, potem spożyją ptaki, zwykle ścierwo rwiące. – ⁶⁷ Oby odjął za to obdziaływacz, który gładzi, temu który umarł: wszystkie grzechy duże, – nawet dużuchne, i bardzo dużo–uczynkowe. – ⁶⁸ A jeżeli tam którzy mają grzechy szkodliwe, śmiertelne, – to niech je wyznają. – ⁶⁹ Pójdzie od nich godna im kara. – ⁷⁰ Bo jeżeli że niektórzy, grzechy duszy szkodliwe, nie wyznają. – ⁷¹ Odrzuceni będą ci ludzie na wieki – na wieki wieczne.

⁷² Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁷³ Jaka rzecz trzecia, posiadaną ziemię najwyższem szczęściem uprzyjemni?

⁷⁴ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Skoro się raz na zawsze, w towarzystwie waszym, wytępi bohater fałszywy, do namiętnych chuci prowadzący.

⁷⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁷⁶ Jaka rzecz czwarta, posiadaną ziemię, najwyższem szczęściem obdarzyć potrafi?

⁷⁷ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Skoro się, w towarzystwie ludzkim, upowszechni rolnictwo – uczonego Zoroastrze – a to, aby mieć ziareczka – aby mieć siano i lny – aby mieć urwiątka owocowe, skądby się na pokarm brało. – ⁷⁸ Miałożby się bez wody, albo blisko przy wodzie, około roli pracować. Przyszłoż by tam przy wodzie, albo opodał wody siał i orać. –

⁷⁹ Nie zażywi ziemia bogatym życiem, kto drogo nie orze i nie sieje. – ⁸⁰ Kto krzewi, ten się rozkrzewi. – ⁸¹ Zdążajcież tedy do posiadania błoga, a wygodnie żyć będziecie. – ⁸² Tylko bydle trawą żyjące, idzie w urodę, – kiedy we względzie drogiego przypłodka, jałowo zostaje. – ⁸³ Stańcie się tedy błogiego szczęścia godnymi.

⁸⁴ Kto posiada ziemię, ten ją tego wyrzynać ma – uczonego Zoroastrze – on ją z lewego boku na prawy, z prawego boku na lewy, przewracać ma. – ⁸⁵ Niech się spodziewa, że hojne plony zbierać będzie. – ⁸⁶ Podobieństwem tego jest: jak to nierządnik nierządnicę obrabiając, traci on i ona gotówkę. Siemienny zaś człowiek, doczeka się dziecka, – albo plonów, lub to owo, zbierać musi.

⁸⁷ Kto ziemię posiada, ten ją tego wyrzynać musi – uczoney Zorastrze. – On ją z lewego boku na prawy, a z prawego na lewy, przewracać ma. – ⁸⁸ Wówczas to ona mu powie: Człowieku! ponieważ mię tego wyrzynałeś – ponieważ mię z lewego boku na prawy, z prawego na lewy obrabiałeś. – ⁸⁹ Niechże ci idzie jadło – zbierajże bogato. – ⁹⁰ Wszystkiego tego, co się z ziareczek je, będziesz przebiegającym. – Nawet dawać brać ziareczka, pierwszym dobroczyńcą będziesz.

⁹¹ Kto posiadana ziemię nie będzie tego wyrzynać – uczoney Zoroastrze – a to z lewego boku na prawy, z prawego na lewy przewracając. – ⁹² Wówczas powie mu ziemia: – Człowieku, coś mię nie wyrzynał tego, z lewego boku na prawy, – z prawego na lewy, nie przewracając.

⁹³ Idźże dopiero stawać przy drzwiach innych, – gdzie śpiewać musisz, żebrząc o żarcie – gdzie ciągle prosić musisz, aby cię nakarmiono. – ⁹⁴ Niechże będzie twym udziałem teranie się. – Ty przymuszonym będziesz drzyć z zimna. – Ty jadała, zaledwo tam cząsteczkę weźmiesz. – ⁹⁵ Te żebracze kąski, ty tylko tam odbierzesz, – gdzie się najdzie między jedzącymi przepływ.

⁹⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ⁹⁷ Kiedyż staną się prawa Mazdajasných najkorzystniejszymi?

⁹⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Li tylko wtedy, kiedy do potu czoła, wszyscy karczować poczną – uczoney Zoroastrze. – ⁹⁹ Kto jadło uprawiać będzie, ten swą Jaźń uprawi. – ¹⁰⁰ Ten, prawa Mazdajasných zważywszy, chwyci się onych. – ¹⁰¹ Ten, chwyciwszy się na dobre praw Mazdajasných, – sam one, wpośród drugich, rozpostrzeniać będzie. – ¹⁰² On w setny sposób, rozprzestrzeni one wpośród drugich. – ¹⁰³ On w tyśiączny sposób stanie się onemi obdarzającym drugich. – ¹⁰⁴ Ciągłe a ciągle wówczas, pójdzie jasność w obrabianie. – ¹⁰⁵ Kiedy się uda zboże, wtenczas gospodarze będą chyzymi. – ¹⁰⁶ Stałoż się tak, że osiadło, – to zasmucą się gospodarze. – ¹⁰⁷ Stałoż się zaś tak, że – pstrokato weszło, – to gospodarze każą na nowo zaorać i zasiać. – ¹⁰⁸ Kiedy sama mietlica weszła, to gospodarze każą przeciąć. – ¹⁰⁹ A kiedy się to skosi, gospodarze dobrze zrobią, kiedy ich chaty, ową mietlicą pokryją. – ¹¹⁰ Rżysko niech przykażą stopić, a większy plon będzie. – Urwiątka się potem zasiedzą. – Musi tam być zboże pełniejsze. –

¹¹¹ Dopiero, niech słowa mędrca za ciebie przemawiają. – ¹¹² „Kiedy nic nie robisz, nie jadło, niech będzie udziałem twoim.” – ¹¹³ „Kto do potu

czoła nie pracuje, ten wygodnie żyć nie może.” – ¹¹⁴ „Kto nie pracuje do potu czoła, ten się nie przyodzieje” – Bez pracy do potu, i otrocka nie zrobisz. – ¹¹⁵ „Chcąc żyć, wszyscy muszą pracować – kto nie chce, niech umiera z głodu.”

¹¹⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹¹⁷ Jaka rzecz piąta, posiadaną ziemię, najwyższem szczęściem obdarzy?

¹¹⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Potrzeba – uczonego Zoroastrze – ażeby tę ziemię, mężowie błogosławieni wyrzynali, a w Boga wierzyli – chociażby lud bogaty, nie chciał się temu oddać. – ¹¹⁹ Takowych uśpi wkrótce święta ziemia. – Oni spoczną w ciemnościach. – ¹²⁰ A gdzie oni wyżyją, odżyją – gdzie nieczysto – gdzie ochanie same. – ¹²¹ Tam wszyscy, mając płomienia, połykać one muszą.

¹²² Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹²³ W przypadku, że na oromą ziemię, rzucono ścierwo, ludzi zmarłych, – i przez niepełny rok, precz nie wyrzucono. – ¹²⁴ Jaka za to ma być kara?

¹²⁵ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Pięćset, powaliwszy, kazać dać poganiaczem końskim. – Ostrzej, pięćset ożywczych, czarniawa poły-sknych (monet).

¹²⁶ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹²⁷ W przypadku, że na oromą ziemię wyrzucono ścierwo, ludzkie trupy – i tego przez cały rok precz nie rugowano. – ¹²⁸ Jak za to trza ukarać?

¹²⁹ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Tysiąc batów, powaliwszy, dać mu w sedno. – Ostrzej, tysiąc ożywczych a czysto brzęczących.

¹³⁰ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. – ¹³¹ Skoro na zaoraną ziemię wyrzucono ścierwo, ludzi zmarłych, – i tego dłużej roku, niemal dwa, precz nie rugowano. –

¹³² Jak takiego karać? – ¹³³ Jakie jemu będzie przejście z życia doczesnego do wiecznego? – ¹³⁴ Kiedyż to jemu nastanie oczekanie?

¹³⁵ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Nie ma już dlań doczesnej kary – nie ma dlań zbawienia – on się nigdy z tego grzechu nie oczyści. –

¹³⁶ Nie przejdzie on z tego grzechu szkodliwego, dopóki jeść będzie, i na

wieki wieczne. ¹³⁷ Co jednakże stać by się mogło. – ¹³⁸ Jeżeli będzie stałym – albo szczególnie czystym w pożyciu rolnictwa, – albo podającym naukę o jasności Stwórcy wszechmocnego. – ¹³⁹ Ale, jeżeli nawet będzie niestałym – lub niedobrych, nie czystych przymiotów – a rozprzestrzeniałby światłość Stwórcy wszechmocnego. – ¹⁴⁰ Niech on sobie czem chce będzie, a byle usypiał lud w rozpasanych namiętnościach. – Byleby starał się sam i przez drugich rozprzestrzeniać jasność Stwórcy wszechmocnego. – ¹⁴¹ Byleby nie był czyniącym nadal, duszy szkodliwych grzechów. – ¹⁴² Niech on zasypia w życiu – uczony Zoroastrze. – Rozprzestrzeniającego światłość Bożą człowieka zostawić trza takim, jakim jest. – ¹⁴³ Niech sobie zasypia, będąc i zdziercą. – ¹⁴⁴ Niech zasypia, chociaż w sercu gnije. – ¹⁴⁵ Niech śpi, choćby snem trupa. – ¹⁴⁶ Niech zasypia w grzechach nawet nieprzebaczonych, duszy szkodliwych. – ¹⁴⁷ Niech zasypia, chociaż zatrzymuje naprzód wzięty grosz. – ¹⁴⁸ Niech zasypia we wszystkich tych duszy szkodliwych grzechach, jakie wyrznął. – ¹⁴⁹ Pamiętajcie o tem – uczony Zoroastrze – rozprzestrzeniający światłość Bożą człowiek, będzie zbawionym. – Bo on przez to już umorzył grzechy duże, dużuchne i bardzo nawet duże. – Jest to tak prawda, jak wiatr dzierży sufit twej ziemi. – On się uprawni – jemu umorzą się grzechy.

¹⁵⁰ Dobrze, błogo idzie – Zoroastrze – tym, którzy w Boga wierzą – choćby nawet duszy szkodzić mogące grzechy mieli. – ¹⁵¹ Błogosławione są prawa jasności Stwórcy wszechmocnego – one gładzą grzechy, przebacząją karę, na którą się zasłużyło.

Przegart IV

Tu się traktuje o prawach sumiennych, cywilnych i kryminalnych. Tu każe Bóg karać srogo tego Pana roli, który nie opłaca roboczemu ludowi umówionego myta. Tu się jawnie mówi o kunie, za odstąpienie od raz przyjętej wiary w Boga jedyne i w nieśmiertelność duszy.

¹ Kto u ludzi nic nie mających, sam nie będąc biednym, coś weźmie. – ² Takowy biedny, będąc w zasmuceniu, dług swój odebrać powinien. – ³ Miałoby to być jutro, – albo jasne jutro – albo noc, mająca ciemność – chciwiec powinien słowo urwać.

⁴ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczanego. – ⁵ Wiele też być by mogło powinności bardzo przestępnych, grzechów powszednich temu, co już ślubował Bohaterowi Stworzenia?

⁶ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Sześć, czysty w sumieniu Zoroastrze. – ⁷ Pierwszy: złorzeczenie, obłuda. – ⁸ Drugi, umyślne rozbójstwo. – ⁹ Trzeci, pastucha wyzyskiwanie. – ¹⁰ Czwarty, oracza wyzyskiwanie. – ¹¹ Piąty, wyorywaczowi myta zatrzymanie. – ¹² Szósty, gotowy grosz zatrzymywanie. – ¹³ Kto na gotowy grosz pracować musi, ten się poniża jak bydłę, przymuszony służyć u dumnych, szkodzić drugim lubiących, – a rzadko u wspaniałomyślnych, sumiennych.

¹⁴ Przyrzekający na niepewno, pierwszy grzech czyni. – ¹⁵ Kto zatrzymuje myto, ten zjada obopólną umowę. – ¹⁶ Kto zatrzymuje myto, ten niszczy środkowe urwiątka, jakie się tam obopólnie miały przynosić. – ¹⁷ Zatrzymanie pastuchowi myta, niszczy obopólną umowę. – ¹⁸ Zatrzymanie pastuchowi myta, niszczy środkowy owoc, jaki się tam obopólnie miał dawać. – ¹⁹ Zatrzymanie oraczowi myta, niszczy obopólną umowę. – ²⁰ Zatrzymanie oraczowi myta, niszczy środkowy owoc, jaki się tam obopólnie miał rodzić. – ²¹ Zatrzymanie myta dopatrywującemu wyorywanie, niszczy obopólną umowę. – ²² Zatrzymanie myta ekonomowi, niszczy pośredni owoc, jaki się tam miał rodzić. – ²³ Przywłaszczanie sobie gotowego grosza, niszczy obopólną umowę. – ²⁴ Przywłaszczanie sobie gotowego grosza, niszczy obopólny przychód.

²⁵ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. Na ile czasu mitręgi przeznaczony jest ów, który druhowi do starości słowa nie dotrzymywał?

²⁶ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: Trzysta lat w Hadzie [*hadesie – red.*], za karę ludziom Nieba oczekującym zostawać będzie, gdzie przebiegać musi.

²⁷ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. Na wiele lat mitręgi przeznaczony jest ów, który współbraci już starych śmiertelnie katował.

²⁸ Na to odrzekł Bohater Stworzenia: – Sześć lat w Hadzie, w miejscu za karę ludziom Nieba oczekującym, – on zostawać musi, aby przebiegał cierpienie.

²⁹ Dawco świata ludźmi jak gaj rozmnożonego, zostawać w czystości przeznaczonego. Ile lat zostawać ma na mitrędze ów, który współbratu do starości, a ten był u niego pastuchem, myta nie opłacał?

Spis treści

<i>Awesta i inne święte księgi</i>	V
Księga I: Wendidad	1
Księga II: Wyspered	135
Księga III: Jasna – Światłość Boga	157
POEMA W RODZIE „KASSYDY”	210
POEMA ZOROASTRA	227
ÇREOSCH-YESCHT – OTO CZYSTA CNOTA	247